Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **N^ro. 9.** 22. Stycznia 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Z przedłożonych przez gubernatora austryjackiego banku narodowego na dniu 12. stycznia r. b. wypadków czynności tegoż instytutu w ciągu roku 1845, pokazuje się: iż pieniędzy papiérowych (waluty wiédeńskiéj) umorzono w roku 1845 za 416,750 zr. w. w., a z dnia 1. stycznia r. 1846 pozostało jeszcze téjże waluty w obiegu za 8,191,613 zr. wal. wiéd.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Kwestyję o Oregon wzięto dnia 17. grudnia w senacie pod dyskusyję i roztrząsanie. Jenerał Cass jeden z tego stronnictwa, które utrzymuje, że się nie lęka wojny z Anglią, jeżeliby całego okręgu Oregonu bez wojny pozyskać nie było można, miał mowę na uzasadnienie swego wniosku: »Aby dotyczącym komisyjom dać instrukcyją do rozpoznania, w jakim stanie jest lądowa i morska zbrojna siła Unii.« Jenerał Cass był tego zdania, że nastąpiło przesilenie; że Unija nie może ustąpić; że trwożliwość nic nie pomoże; że kosztem narodowego honoru nie należy okupywać pokoju, gdyż to znaczyłoby: »siać wiatr, by potém zbiérać nawalnicę;« lepiéj jest wystąpić do boju za piérwszą piędź ziemi okręgu Oregonu, niż za ostatnią; — lepiéj jest, odeprzeć od progu nieprzyjaciela, niż czekać aż do pokąd on w głąb domu nie wejdzie.« W takowych frazesach toczy się cała mowa. Prawda że kilka głosów odezwało się także za odwróceniem wielkich nieszczęść wojny, jednakże zawsze z tym dodatkiem, że jeźli będzie potrzeba wziąć się do oręża, tedy Unija okaże się zgodną i jednomyślną. Senator Mangum rzekł: Jeżeliby wojna powstała, tedy nie będzie to wojna o okrąg Oregonu, lecz wojna między dwoma na przeciw sobie stojącemi systemami europejskich monarchyj i republikańskich instytucyj. — Mocyję jenerała Cass przyjęto.

Hiszpanija.

Senat rozpoczął, jakeśmy już donosili, dnia 30. grudnia dyskusyję nad przedłożonym przez komisyją (wyjąwszy księcia Frias) wnioskiem do adresu. Wniosek ten nie odstępuje w żadnym punkcie i prawie w żadném słowie od treści mowy z tronu. Pan Luzuriaga poufny przyjaciel Olozagi, obok którego był przez trzy dni ministrem sądu sprawiedliwości, miał długą i nader dobitną mowę przeciw zachowywanemu przez ministrów politycznemu systemowi. Zaczął on od tego nadmienienia, że jedna część jego przyjaciół jest wygnana

z kraju, druga zagrożona prześladowaniem, i że wszyscy pozbawieni są opieki prawa, chociaż właśnie oni w roku 1843 głosowali za amnestyją, i właśnie tych przywołali z wygnania, którzy teraz spólną ojczyznę uciemiężają. Z ubolewaniem nie postrzega on w mowie z tronu żadnego zmierzania do mającéj nastąpić nowéj amnestyi. Mowca wytknąwszy wielokrotne nadwerężenia konstytucyi i ustaw, których ministrowie się dopuścili, i okazawszy, że cała organizacyja państwa, któréj oni w mowie z tronu mienią się być sprawcami, niczém nie jest, jak tylko niewolniczém naśladowaniem francuzkich instytucyj (żandarmy, publiczna i tajna policyja, radzcy municypalni, radzcy prowincyjonalni, system podatkowy i t. d.) zakończył tém życzeniem, aby senat wezwał rząd do zachowania pojednawczéj politiki i dokładnego wykonywania ustaw. Minister spraw zagranicznych, pan Martinez de la Rosa powstał w obronie treści mowy z tronu przeciw zarzutom pana Luzariaga. Minister ten utrzymywał, że jeszcze nie nadszedł czas do użycia zasad pojednawczych. — Publiczna spokojność zostałaby teraz wstrząśnioną, gdyby wygnańców przywołano. »Ministrowie,« rzekł, »są tego przekonania, że jeszcze nie nadeszła ta chwila, w któréjby wszystkie polityczne stronnictwa po ustawodawczéj kroczyły drodze, w któréjby żadna inna władza, jak tylko władza ustawy panować powinna, owoż to konserwacyjne przekonanie nakazało królowéj milczenie.« Pod względem negocyjacyj ze stolicą apostolką, rzekł minister: »dostateczna jest wiedzieć, że rząd w prostéj drodze prowadzi negocyjacyje z Rzymem, że przyłoży wszelkiéj pracy dla przywiedzenia ich szczęśliwie do skutku, i że w téj mierze postąpi tak daleko, jak tylko powinność mu pozwala, i że te negocyjacyje aczkolwiek jeszcze nie przyszły do pożądanego skutku, jednakże już daleko są posunięte. Atoli kwestyja polityczna jest już uzyskana, a trudności zachodzą jeszcze tylko w przedmiotach kościelnych, o które łatwo porozumieć się można. »Następnie utrzymywał minister, że rząd zadecydował tylko na ten przypadek stan oblężenia, gdyby żaden inny środek bezskutecznym się był okazał. Przyznał on, że rząd nie zawsze może zachowywać konstytucyję, i pytał, czy można to zapoznać, że się Hiszpanija jeszcze nie znajduje »w normalnym stanie«? »Państwo wstrząsane przez pół. wieku rewolucyją, państwo, w którém bezkarność panuje, w którém może powstać bunt bez obawy odniesienia przynależnéj kary, nie jest takiém państwem, w którémby do rządu zawołać można: »Stronnictwa przygotowują zmianę rządu, a ty otocz się kołem ustawy!« Gdy potém utrzymywał, że w wyborach panowała zupełna wolność, został szemraniem publicznéj trybuny przerwany. Mowę swoję zakończył on tém zapewnieniem, że potomność tak dla niego, jak dla jego kolegów sprawiedliwość wymierzy.

Na kongresie deputowanych odczytano dnia 31. grudnia wypracowany przez większość komisyi a potém przez samego pana Seijas podpisany wniosek do adresu. Wniosek ten d. 3. stycznia wzięto pod obrady.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 10. stycznia. Im bardziéj zbliża się dzień otworzenia parlamentu, tém bardziéj natężone i czynniejsze są stronnictwa, gdyż wiedzą bardzo dobrze, że gabinet Sir Roberta Peel dotąd nie jest zabezpieczonym, dopokąd nie nastąpi na jego stronę decyzyja względem rozporządzenia wprowadzania zboża, które koniecznie zaproponować wypadnie. Jakiego rodzaju będzie to rozporządzenie, w téj mierze zawsze jeszcze panuje głęboka tajemnica, a przeto wszelki domysł o parlamentowym rezultacie jest zawczesny. Z agitacyi w kraju, i objawionego kilkakrotnie życzenia pierwszego ministra, by dogodzić życzeniu ludu, okazuje się tylko tyle, że stanowisko gabinetu w złożonym teraz parlamencie, którego większość zastępuje stanowczo interesa rolnictwa, będzie bardzo trudném, i z tego powodu wszelkie obudzane nadzieje, co się tyczy wolnego handlu zbożem, byłyby przynajmniéj na teraz jeszcze zawczesne. Agrykulturysci starają się aż nazbyt gorliwie licznemi zgromadzeniami na korzyść ustaw zbożowych, (dnia wczorajszego odbyły się takowe zgromadzenia w trzech różnych miejscach, to jest, w Lichfield, Wolwerhampton i Derby) utrzymać dawno już potępiony monopol, niż aby na parlament żadnego wpływu nie wywarli. Zdaje się że to poznało także towarzystwo przeciwne ustawom zbożowym, gdyż pomimo wielkiego swego stronnictwa w kraju, przekonane o bezskuteczności uprzedniego swego usiłowania, chce się na teraz zrzéc bezpośredniéj działalności. Główna uwaga ligi zwrócona jest wyłącznie na to, aby rozpisaną summą 250,000 funtów sztr. ich fundusz uzupełniono, w którym to zamiarze przewodzcy agitacyi rozpoczną jeszcze przed otworzeniem parlamentu małą agitacyjną wyprawę. Pan Cobden znany naczelnik ligi, nie pokłada żadnéj wagi w mających być przedłożonemi propozycyjach Sir

Roberta Peel pod względem zmiany ustaw zbożowych, i dlatego naprzeciw przewagi zastępowanego w parlamencie interesu rolnictwa, położył on za podstawę całego swego operacyjnego planu, summę ćwierć miliona funtów sztr. Zdanie jego zmierza do tego, że wnioski Sir Roberta Peel pod względem kwestyi zbożowéj tak przez liberalną opozycyję, bez różnicy odcieni stronnictw, jakoteż przez agrykulturystów odrzucone będą, i że przeto ministrowie ujrzą się w niedwuznacznéj mniejszości. — Jeźli ten wypadek nastąpi, tedy podług zdania pana Cobden albo Sir Robert Peel wystąpi znowu z gabinetu, albo téż rozwiąże Parlament. To ostatnie zdaje się być najpodobniejszém do prawdy, gdyż whigowie nie tak łatwo będą znowu gotowi przyjąć z rąk torysów stér rządu, a Sir Robert Peel przez odwołanie się do ludu i przez zapadły potém w powszechnym wyborze parlamentu niedwuznaczny wyrok woli ludu, będzie miał najlepszą sposobność do wydobycia się z trudnego położenia i połączenia się z swojém stronnnictwem. Na ten powszechny wybór parlamentu spekuluje pan Cobden funduszem ligi 250,000 funtów szterlingów, i sądzi, że przezto dla swojéj sprawy dostateczne w parlamencie zjedna stronnictwo, aby takowe na korzyść wolnego handlu się oświadczyło. Jakiego rodzaju będą propozycyje Sir Roberta Peel, niewiadomo, ale że istotnie wniesione będą propozycyje, dotyczące zmiany w ustawach zbożowych, to nie podpada żadnéj wątpliwości.

Na onegdajszém tygodniowém zgromadzeniu dublińskiego towarzystwa repealistów, miał O'Connell znowu długą mowę, w któréj dowodził, że potrzeba koniecznie znieść uniję i zaprowadzić irlandzki parlament, dodając na końcu, że, jeżeli się jedno i drugie jeszcze za jego życia nie stanie, tedy późniéj, a to nieza długo, gdyż jego dnie są policzone, nastąpi zupełne oderwanie się Irlandyi od Wielkiéj Brytanii. W duchu téj jego mowy zgodzono się na kilka uchwał, poczém agitator oświadczył jeszcze to żądanie, aby irlandzcy członkowie izby niższéj udali się do Londynu, i byli przy rozpoczęciu posiedzeń parlamentowych, potém zaś, aby niezwłocznie wrócili do Irlandyi i zajęli się kierunkiem spraw towarzystwa repealistów.

Francyja.

(Z Paryża dnia 10. stycznia. Izba parów toczyła daléj na dzisiejszém posiedzeniu przerwaną wczoraj dyskusyję. Margrabia Boissy d'Anglas rozwodził się nad kwestyją o państwie marokańskiém, o prawie przetrząsania okrętów, następnie o Otahajty, o francuzkich stosunkach handlowych, o francuzkim systemie kolonijalnym i t. d. Po nim wszedł baron Charles Dupin na trybunę. W ogóle uznał ten mowca, że położenie jest zaspokajające. Ale to nie znaczy, iż nic lepszego nié ma do życzenia. Spojrzawszy badawczym wzrokiem na finansy państwa, przekonamy się, że w roku 1844 niedobór wynosił 371 milijonów, następnie w roku 1845 wynosił 395, a w roku 1846 już 421 milijonów. Rzecz niezawodna, że w tém wszystkiém nié ma szczególniéjszego powodu do zaspokojenia, ale nie można także powiedzieć, aby położenie nie stawało się coraz bardziéj zadowalniającém. Prawda, że dla zasłonienia złéj strony, zamiast wyrazu niedobór, który nieprzyjemne ma brzmienie, użyto wyrazu niepokrycie *(decouvert)*. Przebieg ten na wszelki sposób jest dowcipny. Na przyszłość więc nie będzie już żadnego niedoboru, lecz tylko będą niepokryte wydatki. Ale wyrazy, aczkolwiek bardzo trafnie wymyślone, nie zmieniają natury rzeczy. Mowca przedstawił Angliję za przykład, która swój dług o 1375 milijonów franków zmniejszyła, to jest dług, który w roku 1826 jeszcze 2 milijardów i 400 milijonów wynosił. Mowca wezwał ministeryjum, aby pomyślnego położenia swego użyło do zaprowadzenia ważnych ulepszeń, które tak mocno są pożądane. Wicehrabia Dubouchage czynił powszechne uwagi nad naturą rewolucyi lipcowéj, która w istocie swéj była demokratyczną, i ganił ministeryjum, że w mianéj z tronu mowie nie dość jasno i otwarcie nadmieniło o kwestyjach wewnętrznéj i zagranicznéj polityki. I tak nie masz w niéj ani słowa o sporze między Wielką Brytaniją a Stanami Zjednoczonemi; nie masz nic o Chrześcijanach na Wschodzie, ani téż o wyspie Madagaskar. Uważał on za rzecz potrzebną nadmienić o tych wypuszczeniach, które mogłyby być szkodliwemi, gdyby się powtarzały.

Ułożony przez hrabiego Portalis wniosek do adresu odpowiedzi izby parów, który odczytano na posiedzeniu dnia 8. stycznia, jest tym razem niezupełnie odgłosem mowy z tronu. W miejscu dotyczącém stosunków zagranicznych w ogóle, uznaje komisyja wraz z mową z tronu, że powszechny pokój jest pożądanym, że bezpieczeństwo jest koniecznym warunkiem postępów przemysłowości i dobrego mienia, ale dodano: »Do narodów, które się wojny nie lękają, przynależy objawiać otwarcie miłość do pokoju.« W zgodzie i jędności z Angliją pokłada także adres wielką wagę, i życzy, aby ciągle

trwało wzajemne zaufanie, aby oba rządy działały ciągle w porozumieniu, jeźli okoliczności na to dozwolą, i tak, aby każdy z nich zastrzegł sobie zupełną wolność decydowania się w tym politycznym zakresie, w którym ma miejsce.» Tak adres jak i mowa z tronu wyraża nadzieję, że w Algieryi utrzyma się francuzkie panowanie przez silną wytrwałość; ale aż przez mądrość i przezorność będzie to panowawanie wzmocnione. Adres zgadza się zupełnie na to, aby z wszelką potrzebną sprężystością przywiedziono do skutku rozpoczęte wielkie budowle, jednakże spodziewa się, że rząd oceniając roztropnie powszechny stan stosunków, z rozwagą przystępować będzie do przedsiębierstwa nowych budowli. W końcu wyraża także pochwałę co do administracyjnéj organizacyi Francyi, to znaczy co do centralizacyi systemu, a pod względem wniosków do ustawy, które przez rząd mają być przedłożone, oświadcza: »Nie powinniśmy nic zaniedbywać, co może być ważném dla utrzymania i udoskonalenia téj istotnéj części naszych politycznych urządzeń.« — Poczém izba zaczęła niezwłocznie naradzać się nad adresem odpowiedzi.

Otrzymano urzędowe doniesienia z Algieru pod dniem 30. grudnia: Abd-el-Kader nie zeszedł, jak się obawiano, w dolinę Szelifu. Teraz słychać, że się udał w południową stronę w okolicę Flitów, to jest w górę rzéki Mina i ku Tiaret. Jednakże co do pochodu tego emira mamy tylko bardzo niepewne i niedostateczne wiadomości; wykonywa on tak spieszne obroty, i tak bez wszelkiego wojskowego planu, którego nie można przejrzéć, iż niepodobna jest, aby najczynniejsze nasze kolumny kiedy z nim spotkać się mogły. Dla tego jesteśmy zmuszeni poprzestać tymczasem na zasłonieniu najważniejszych punktów w głębi kraju i gotować się do energicznego odporu. Podczas miesiąca grudnia nastała słota, która niezmiernie utrudza wyprawę, przez co wojsko nasze wiele ucierpiało. Zresztą nie bez pomyślnych skutków pozostała ta nadzwyczajna czynność, którą armija afrykańska od jesieni 1845 rozwinęła. Całą prowincyję Algieru utrzymano w posłuszeństwie. Abd-el-Kader nie mógł lub też nie chciał wpaść do téj okolicy; plemiona w obwodzie Orleansville skarcono racyjami, podbito lub też w inny sposób uczyniono je nieszkodliwemi. W prowincyi Oranu powróciła najważniejsza część przyległéj okolicy Maskary do posłuszeństwa. Wszędzie składają broń Arabowie; ideje pokoju biorą górę. O jenerałach Cavaignac, Lamoricière i Korte donoszą, że w ostatnim czasie kilka pomyślnych racyj wykonali. Pułkownik Saint-Arnaud koczował dnia 25go grudnia w południowo-zachodniéj stronie Orleansville; daje on baczność na obroty emira i przeszkadza mu rzucić się w Dahra. Jenerał de Bar ogłosił okólnikiem wszystkim plemionom, że Sułtan marokański wyprawił posła do Króla Francuzów. Polityczny ten środek działania na umysł Arabów, okazuje się ważnym w swoim skutku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Jarosławia, dnia 19. stycznia. Tak jak po gorączce następuje osłabienie, tak też i w handlu zbożowym, po powszechnym ruchu, wywozie zboża, mąki, krup i t. p. do Tarnowa, Bochni, Wadowic i Białéj, i znaczném z tego powodu podpędzeniu cen, gdy spekulańci przesycili się zapasami drogo płaconémi, nastała u nas cisza i jakoweś wahanie się, tak, iż w téj chwili nie znajdzie ani chętnego kupca, ani też sprzedawcy. — Na tutejszych składach jest dzisiaj przeszło 5000 cetnarów mąki i krup, i nie jeden spekulant, co zapasy swoje pieniądzmi na procent pożyczonemi skupił, podobno nie najlepszą będzie miał korzyść. Ceny, po którychby rzeczone produkta dziś u nas nabywać można, są następujące: Korzec pszenicy (według jakości) od 16 do 17 zr., żyta 14 zr. 30 kr., jęczmienia 10 zr., hreczki 9 zr., owsa 5 zr. 30 kr., grochu 12 do 13 zr., krup drobnych 26 zr., grubych 18 zr., jagieł 22 zr. wal. wiéd. Cetnar mąki pszennéj 15 zr, żytnéj 12 zr. 30 kr. wal. wiéd. — Handel okowitą staje się coraz żywszym, za garniec 80stopniowéj okowitéj płacą 30 do 31 kr. m. k. i wyprowadzają ją do Szlązka i Morawii. — O gniciu ziemniaków nic u nas nie słychać i wszelkie dawniejsze pogłoski były najczęściej przesadzone: każden pożywa je smacznie i bez obawy, a korzec na wielką miarę nie kosztuje na targu więcéj niż 3 zr. w. w. Skoro jeszcze z ziemniaków tyle wódki pędzą, to ich tak mało być nie musi. — Koniczyna nié ma dotąd pokupu po cenach przed kilkoma tygodniami ofiarowanych, to jest po 26 do 27 zr. m. k. za korzec; jednak gdy z zagranicy nié ma w tym przedmiocie pomyślnych widoków, domyślać się można, iż to nasienie bardziéj jeszcze potanieje; mimo to producenci nie kwapią się ze sprzedażą.

Drzewem budulcowem okrętowém, na spław

wiosenny do Gdańska, rozwija się gałąź handlowa w tutejszéj okolicy: komisańci lepiéj teraz płacą, a nawet znacznie lepiéj niż kiedybądź wprzódy, bo za belki i murłaty od 3 do 6 zr. m. k. według jakości. Życzyćby tylko wypadało, aby brakowanie sztuk do miary potrzebnych nie przerzedzało zbytnie lasów, i tak już przerzedzonych, tudzież aby nasi właściciele dóbr w okolicy pomnieć chcieli, iż zakładanie rządowéj kolei żelaznéj wymagać będzie równie dobrego materyjału. Z radością donieść możemy, iż przedonegdaj przybyli do nas inżynierowie c. k. kolei żelaznéj, pod dyrekcyją nadinżyniera Pilarskiego, który nadciągnąwszy ze swoim oddziałem w stoliki miernicze, żérdki, łańcuchy i chorągiewki opatrzonym, poruczył mu zająć się od strony wschodniéj Jarosławia dalszym pomiarem i wytyczeniem linii na koléj żelazną, w najbliższym jak mówią czasie zakładać się mającą; co też ci inżynierowie jak widać uskuteczniają, odbywając swoje prace ku wsi Rozbożowi, gdzie takowe jako na saméj granicy téj sekcyi, zakończą. Sekcyja zaś Bocheńska, stykająca się na łanach Rozboża z sekcyją Lwowską, jest już od Bochni do Dębicy z wytyczeniem gotowa. Oby to dobroczynne dzieło Rządu wkrótce już do skutku przyszło. Zdaje się, iż dworzec (Bahnhof) byłby także i w Jarosławiu: dodałby on tu ruchu i nastręczył zysku, i byłby niejako słusznem wynagrodzeniem za szkodę poniesioną z przeniesienia ztąd do Przemyśla dwóch c. k. Urzędów, to jest Komisyi Przychodów skarbowych i głównéj komory cłowéj.

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 14. stycznia. 1846.

Na ten targ przypędzono tylko 476 wołów, mianowicie: 1) Antoni Faber z Sanoka, 42 sztuk; 2) Filip Landenberger, z Odrzykowa, 50 sztuk; 3) Franc. Halenta, z Gorlic, 50 sztuk; nareszcie samemi małemi partyjami 334 sztuk. Chociaż jakość była mniéj niż średnią, przecie rozkupiono wszystko prócz partyi Nr. 2, któréj właściciel nie chcąc poprzestać na tutejszéj cenie puścił się do Wiednia, gdzie cetnar wołu płacą po 40 zr. w. w. nawet i wyżéj, ale to tylko za najlepszą jakość; poślednie zaś mięso ma daleko niższą cenę. Partyję Nr. 1 rozkupiono kawałkami, a z partyi Nr. 3 sprzedano 44 wołów do Berna, parę w wadze 8 cetnarów po 275 zr. w. w.

Z Pesztu, dnia 8. stycznia. Nasz noworoczny jarmark na wełnę, w tym tygodniu odbyty, był bardzo ożywiony, zjechało się bowiem kupców krajowych i zagranicznych więcéj niż zwykle na zimowy jarmark. W ogóle rozkupiono tu tym razem do 12,000 cetnarów wełny, i tym sposobem zapasy nasze bardzo poszczuplały. Szczególniéj też poszukiwano wełny dwojéj strzyży zimowéj i letniéj, w gatunku średnim i ordynaryjnym, i płacono na cetnarze o 2 do 5 zr. m. k wyżéj niż na ostatnim jarmarku jesiennym. — Wełna jednéj strzyży nie podniosła się wprawdzie w cenie, ale dość dobry miała odbyt, zwłaszcza w gatunkach poprawnych. — Cienką jagnięcą wełnę płacono także o kilka zr. m. k. drożéj na cetnarze.

(*Pesther Handlungszeitung.*)

* * *

Wypróbowany środek uchronienia ziemniaków od psucia się.

W téj mierze zawiéra *Gazeta Krakowska* z dnia 5. b. m. podanie z Podgórza nadesłane, które tu niemal dosłownie umieszczamy:

»Choroba, czyli psucie się ziemniaków jest zjawiskiem jedyném, niepraktykowaném w swoim rodzaju, o którém nic stanowczo jeszcze nie powiedziano, najpodobniéj dla tego, że dotąd nie czyniono w téj mierze ścisłych doświadczeń. Nie mało czytaliśmy już w pismach publicznych zamieszczonych o tém artykułów, przecież środki w nich podane, nie wiele okazały się być skutecznemi. Powzięliśmy ztąd tylko to przekonanie, że produkt ten jako najtańszy, jako najwięcéj żywiący roboczą klasę ludzi, sprawiłby wiele złego, gdyby się nie starano psuciu jego zapobiédz. Czynione w téj mierze poszukiwania, zasadzały się dotąd na wyjaśnieniach frytopatologicznych co do choroby ziemniaków, a środki jakie wskazano były albo całkiem nie do użycia dla ludu, albo też nie mogły być od razu pojęte i zrozumiane.

»Wszelkie znane przewietrzania piwnic, układanie ziemniaków w małe szychty, płókania ich i chlorkowania, okazały się po większéj części nie do użycia. Gdzie bowiem znajdują się masy ziemniaków, jakże je zimową porą przewietrzać?, bo to, co się jeszcze da zrobić w obszernych piwnicach, niepodobna wykonać w miejscach gdzie dla braku tychże, ziemniaki złożone są w kopce i ziemią grubo przykryte, albo też w dołach w ziemi kopanych, jak to czynić zwykli wieśniacy.

»Miałem ja blizko 50 korcy ziemniaków, złożonych w czystéj, suchéj i często przewietrzanéj piwnicy. Nie były one w niéj dłużéj jak trzy tygodnie, gdy spostrzegłem że wszystkie

zwilgotniały, chociaż po większéj części sucho były zebrane: te zaś, które niezupełnie suche wykopano, okazały się teraz bardziéj mokre od innych, i nie sposób było je wysuszyć, chociaż po inne lata w téjże saméj piwnicy łatwo i prędko wysychały.

»Dostrzegłem, że na każdym z owych wilgotnych ziemniaków, okazały się plamy wodniste, i wkrótce zepsucie pojawiło się także i wewnątrz niezdrowego ziemniaka; po rozkrojeniu go widać w nim było żyłki brunatne, wodą zaszłe, i że ziemniak tracił swoją mączystość. Nadpsute ziemniaki okrywały się pleśnią, która w miejscach próżnych pomiędzy ziemniakami na kupie złożonemi była włóknista, na kształt pajęczyny; ziemniaki stawały się coraz miększe, wilgotniejsze, zdawało się więc niepodpadać wątpliwości, że do psucia się tych ziemniaków najwięcéj przyczynia się wilgoć z powietrza. Niektóre zgniły zupełnie i tak zmiękły, że można je było zgnieść na masę; — niebawem też dał się w piwnicy czuć zaduch i odor przykry. Czyściłem ja powietrze za pomocą palenia słomy, przerzucałem ziemniaki z miejsca na miejsce, ale to wszystko nie pomogło.

»Nareszcie przyszła mi myśl, czyby nie można postąpić z piwnicą w ten sam sposób, jak robią winiarze z beczkami, czyszcząc je i osuszając, ażeby się wino w nich nie psuło. Biorą oni paski płócienne w czystéj roztopionéj siarce maczane i zawiesiwszy je na drucie, wpuszczają środkowym szpuntem w beczkę; gdy się siarka wypali, zatykają beczkę, która tym sposobem osusza się zupełnie i uwalnia od pleśni, gdyby jaka była. Używają tego sposobu także wtedy, gdy beczka tylko do połowéj ma w sobie wino, ażeby powietrze nad winem będące nie szkodziło mu i nie sprowadzało pleśni.

»Otóż tego sposobu chwyciłem się dla ocalenia moich ziemniaków. Odłączywszy zupełnie zgniłe od zdrowszych, kazałem w piwnicy postawić miseczkę z rozżarzonemi węglami, i posypawszy je łutem czystéj siarki w proszku, drzwi i inne otwory piwnicy pozamykać. Po upływie pięciu dni wykadziłem piwnicę powtórnie tym samym sposobem, i jak za piérwszym razem tak i teraz dobrze zamknąłem.

»Upłynęły trzy tygodnie od drugiego wykadzenia, *a ziemniaki same przez się wyschły zupełnie, wszelki odor ustąpił, wzięte do gotowania nie miały już żadnéj odrazy, gdy tymczasem przedtem czuć je było nieprzyjemnie. W piwnicy nabrały koloru słomiano-żółtego, pleśń znikła, zepsucie ustąpiło tak nagle, jakby ręką odjął.* Nadpsute ziemniaki utraciły widocznie wodnistość, i nabrzmiałe przedtem, teraz schły i kurczyły się. Powierzchnia nawet każdego z zepsutych już ziemniaków oschła, a wewnątrz znajdowałem nadspodziewanie w samym środku zepsutych ziemniaków zupełnie zdrowe miejsce, w objętości laskowego orzecha; co dowodzi, że od czasu jak użyłem powyższego środka, zepsucie nie szérzyło się już daléj.

»Skuteczność tego sposobu nie podpada żadnéj wątpliwości, jako sprawdzonego licznemi doświadczeniami. Jest on bardzo prosty i niekosztowny, i może być użyty wszędzie, gdzie tylko ziemniaki są złożone. Chcąc go bowiem zastosować do dołów i kopców, dość odgarnąć otwór, wstawić do środka miskę z rozżarzonemi węglami, nasypać na nie siarki i kopiec napowrót zakryć. Prawda, że w czasie mrozów trudno to robić, ale bo téż psucia ziemniaków najwięcéj na wiosnę obawiać się można.«

* * *

Zdaje nam się, że skuteczność téj metody można w następujący sposób objaśnić: Siarka na rozżarzone węgle puszczona, paląc się, wydaje z siebie gaz-kwas siarczany, który biorąc w siebie coraz więcéj kwasorodu z powietrza w piwnicy będącego, zamienia się następnie w podkwas siarczany (*schwefelige Säure*). Tento podkwas siarczany niszczy miazma szkodliwe, i prócz tego przez ujęcie powietrzu piwnicznemu kwasorodu, wstrzymuje niejako w ziemniakach proces organiczny i psuć im się daléj nie dozwala. Idzie tylko o to, jak często to kadzenie siarką dla zupełnéj pewności powtarzać należy. (*Przypisek Red. Gaz. Lwow.*)

Machina do żęcia zboża, w Galicyi nowo wynaleziona.

W uzupełnieniu wiadomości o téj machinie (w Gazecie Nro. 3. podanéj), dodajemy tu, iż ta machina parą koni ciągniona, zastąpić może według potrzeby 30 do 100 ludzi. Wynalazca pan Waguza w Tarnowie, uzyskał już 10-letni przywilej, i obstalował w Czechach kilka takich machin, zamierzając w lecie r. b. odbyć z niemi próby po większych stolicach, jako to w Lwowie, Wiédniu, Pradze, Warszawie, Berlinie i Dreźnie.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)